

Cukiernie w śródmieściu bez... lodówek

Nowe lustracje sanitarne

W związku z wprowadzeniem w celach spożywczych lodu sztucznego barwionego, Miejska Służba Zdrowia kontroluje zakłady spożywczo-handlowe, jak restauracje, cukiernie i jadalnie, zwracając szczególną uwagę na sposób podawania i przechowywania lodu oraz na warunki chłodzenia artykułów spożywczych.

Panujące upały i związana z nimi zwiększona konsumpcja napojów chłodzących oraz możliwość szybkiego psucia się artykułów spożywczych, specjalnie mięsa, czynią sprawę chłodzenia szczególnie aktualną.

Miejscy lekarze sanitarni przeprowadzili w godzinach wieczornych lustracje zakładów handlowych na terenie śródmieścia. W wyniku lustracji okazało się, że nie wszystkie cukiernie używają lodu sztucznego barwionego, w innych jest on przechowywany w sposób niezgodny z przepisami. Szereg mniejszych jadalni i restauracji nie posiadało w ogóle chłodziń, ani lodówek. Miejskami artykuły spożywcze, jak mięso i masło przechowywano w warunkach wysoce niehygienicznych (bezpośrednio na lodzie naturalnym w brudnych skrzyniach drewnianych itd.).

Ogółem dokonano oględzin 38 zakładów. Z liczby większych obiektów, w siedmiu wydano zarządzenia naprawy lub drobnych instalacji, w 15 zastosowano mandaty karne, a 3 zakwalifikowano do zamknięcia do czasu gruntownego uporządkowania.

Kurnik w kuchni baru „Mars“

Brudy w jadalniach

Dokonywując ostatnio lustracji na terenie śródmieścia, miejski lekarz sanitarny X okręgu stwierdził między innymi następujące uchybienia: w kuchni baru „Mars“ przy ul. Nowy Świat, trzymano kurki. W jadalni Żołnierskiego przy ul. Ordynackiej 11 kuchnia służyła równocześnie do prania bielizny, a skarpetki suszono nad

rondami z gotującymi się potrawami. Duże zaniedbania wykryto również w dziedzinie przechowywania produktów spożywczych, stanu sanitarnego lokali i ubioru personelu (brudne fartuchy, względnie ich brak). Zastosowano surowe środki w postaci doraźnych mandatów karnych.

Siedziba Biblioteki Publicznej

W domu, w którym nocował Napoleon

Zarząd Miejski przekazał Bibliotecze Publicznej opróżniony przez Wydział Opieki Społecznej dom miejski porządkowy przy ul. Dzikiej 42 dla celów bibliotecznych. Dom ten jest zabytkowy i jako taki, chociaż stoi na przedku ulicy, nie uległ rozbiorce. W domu tym nocował Napoleon podczas swego marszu przez Warszawę na

Rosję. Biblioteka Publiczna remontuje ten budynek; w drugiej połowie lipca umieszczona będzie w nim wypożyczalnia powązkowska, biblioteka podręczna oraz czytelnia czasopism. Przy wypożyczalni będzie otwarty specjalny pokój dla czytania książek na miejscu. W przyszłości będzie tu założona biblioteka dla dzieci, a od nowego roku budżetowego wypożyczalnia ta będzie zreorganizowana jako IV filia dzielnicowa na Powązkach.

Na Mokotowie

W „Zielonej Rzeczypospolitej“

Warzywa i owoce z działkowego ogródka ratują pracowniczy budżet

„Zielona Rzeczpospolita“ rozciąga się na przestrzeni 102 hektarów na Mokotowie. „Obywateli“ jej są przeważnie robotnicy, ubodzy wyrobnicy i emeryci.

MOTORNICZY TRAMWAJOWY SZCZEPKI GRUSZKI

Motorniczy tramwajowy o sumiastych wąsach i blizujących żywo oczach pierwszy wprowadza mnie do siebie i pokazuje z dumą dorobek swojej i żony pracy.

Już piętnaście lat ten ogródek mamy, proszę pani! Jeszcze tu wtedy nie było, ani tego parkanu dookoła kolonii, ani domów na Ursynowskiej, nie, tylko gołe pole, i górkę aż do Wisły. Do mojego ogródka biegnę, jak tylko zsiadłem z wozu. Wypocznę, był prawdziwy, bo tramwaj prowadził, to praca nerwowa i męcząca: uważać trzeba, nerwy trzymać w napięciu; a w ogródku zawsze spokój, cisza i słońce. Od czasu, jak jestem na emeryturze, cały dzień z żoną i dziećmi na działce spędzamy, co rok inne kwiaty i warzywa sadzimy. Teraz gruszek szczepię, będą rosły dwa gatunki na jednym drzewie. Różne także szczepione — tu będą „de Nil“, takie żółte, pnące. A tamten rabat zmieniłem tymczasem na inną odmianę. A to są fiolety letnie — lekwnie też w tym roku pięknie zakwitły, prawda?

KTO MA LEPSZE PŁONY?
Wszystko jest śliczne, kolorowe, wonne, a zwłaszcza pnące, błado-różowe różyczki, obśypujące bogactwem kwieciami altankę i furtkę wejściową.

Zresztą na całej kolonii panuje szlachetne współzawodnictwo: kto ma najpiękniejsze różę, najsmaczniejsze truskawki, najwspanialsze okazy ogórków. Ktoś hoduje melona i pokazuje go skwapliwie wszystkim chętnym, rozczyłając ostrożnie liście. Sasiad szczyty się olbrzymim rabarbarem o liściach wielkości półmiska i potężnej łodydze, ktoś inny chwali swoje ogórki łokciowej długości. Każdy ma w swoim ogródku „coś“, co jest przedmiotem słusznej dumy i zagłada do cudzych działek, by się przekonać, czy też tam coś ładniejszego wyrosło.

Bezrobotni i najubożsi radują się, że jarzyny i owoce obrodziły w tym roku obficie.

— Będzie jedzenia potąd! — zabiedzony, wychudły starszulec czyni wymowny gest ręką wzdłuż czola. Cieszy się, że nie będzie

głodował; pracuje w fabryce, ale zarabia tak mało, że bez ogródka nie wyżyłby rodziny.

ALTANY I ALTANKI

Altanki w ogródkach są bardzo skromne, bo właściciele nie stać na zbyt duże inwestycje. Natomiast na Rakowie, gdzie działkowcy rekrutują się spośród najmniejszej inteligencji pracującej, urzędników i wolnych zawodów — jedna altanka jest piękniejsza od drugiej, jedna od drugiej bardziej kolorowa i pomy-

sława. Ażurowe z szafirowych deseczek, masywne żółto malowane, okrągłe i kanciaste, jedna nawet dwuskrzydłowa z kompletnie zagospodarowanym dwupokojowym mieszkaniem i spiżarnią. Na innej altanie urządzono na dachu ogrodzony taras do opalania się, skąd rozciąga się widok na całą kolonię: ścieżki biegnące w różnych kierunkach, boisko z huśtawkami dla dzieci i kabiny z natryskami, z których każdy działkowiec może dowoli korzystać. Na uboczu pokutuje jeszcze stary po-

rdzewiały wagon kolejowy — pierwsza altana kolonii, w której składano narzędzia, konewki itp. wspólnie dobra, zanim wybudowano obecny pawilon pod dachem przy boisku.

KRÓLESTWO MALIN

Na kolonii ogródkowej Rakowa jest jeszcze większe bogactwo roślin, kwiatów i owoców, niż w „Zielonej Rzeczypospolitej“ przy ul. Ursynowskiej. Wszystkie ogródki toną w gęstym krzewów malinowych, kuszących wonną czerwienią jagód; truskawki olbrzymie, soczyste opadają pod własnym ciężarem. Ktoś hoduje poziomki, ogromne jak wiśnie prawie czarne w swej dojrzałości i chlubi się pięknie utrzymanym drzewkiem brzoskwiniewem. Wzdłuż ścieżek drga w słońcu żółto-pomarańczowa gama nasturcji we wszystkich możliwych odcieniach, zewsząd unosi się upajający zapach, aż do zawrotów głowy zapach róż. Na klombach przysną się lilijowe kampanule amarantowe i białe lewkonie, wdzięczne pastelowo-groszki pachnące; każdy sadzi swoje ulubione kwiaty, własnoręcznie je podlewa i pielęgnuje.

Nawiasem mówiąc, z nawiadaniem jest kłopot: kolonia rozrasta się szybko, ze 150 działek założonych w początkach istnienia kolonii obecnie ilość ich zwiększyła się do 355, w roku przyszłym projektowane jest dalsze powiększenie do 500 działek; na całym tym ogromnym obszarze znajduje się tylko 8 studni-wodociągów, nosenie wody przedstawia więc trochę trudności. Cóż robić — założenie każdej nowej studni-wodociągu sporo kosztuje, trzeba więc narazie kontentować się tem, co jest — zapal, chęć do pracy i umiowanie swego ogródka wyrównuje inne braki.

Po skończonych zajęciach zawodowych, dyrektor, urzędnicy, woźny, szofer czy tramwajarz jednakowo zakasują rekawy i szulki i niezrażeni trudnościami, biorą się do szpadla i łopaty, by zdobyć własnym wysiłkiem piękny plon w ogródku działkowym.

(a. o.)

W Warszawie

Ubywa taksówek

Na 1 lipca r. b. wydział przemyślowy Zarządu Miejskiego miał zarejestrowanych 1.844 dorożek samochodowych, gdy w r. z. w tym samym czasie 2.082, dorożek konnych 1.627 (w r. z. w tym samym czasie 1.483), wóz konny 2.148 (w r. z. 2.637), karawanów konnych — 27 (w r. z. 38), wózków ręcznych 1.334 (1.557), rowerów — 11.318 (9.683). Poza tym powożących dorożkami konnymi zarejestrowano na 1 lipca 2.870 (w r. z. w tym samym czasie 2.629), powożących wozami konnymi 10.923 (9.345), posłańców — 150 (175), wreszcie tragarzy — 1.326 (1.485).

Wypadki i kradzieże

Butelka w czóło. Przy ul. Twardzej 51, w mieszkaniu Alfreda Bitnera odbywała się zabawa imieninowa, która zgromadziła kilkanaście osób. Nader, gdy goście po obfitej libacji, byli w różnych humorach, wynikła nagłe sprzeczka, która zamieniła się w bójkę. Ofiarą zjawiła się jedna z uczestniczek, 35-letnia Zofia Zalewska, krwawiąc (Wielka 17) która odniosła rany rany cieżkie — tłuczone czóło wskutek uderzenia butelką.

Pożar. Na pl. 3-ich Krzyży 7, na terenie „Kramów Ujazdowskich“, wybuchł pożar w sklepie parterowym z garderobą damską, należącym do Marii Maciejowej. Na miejsce przybył Nowoswiecki oddział straży pożarnej, który po godzinnej akcji po-

żar ugasił. Spaliło się częściowo wnętrze sklepu oraz sufit i dach.

Rozbicie kasy. Na Krak. — Przedm. 56, wczoraj w nocy, niewykryci złodzieje dostali się przez werandę b. restauracji „Dziękanka“, a następnie wia- mali się do lokalu po — restauracyjnego, gdzie obecnie mieści się spółka kolportażowa „Echo“. Złodzieje, poszukując „rakiet“, rozpruli bok kasy ogniotrwałej, zabierając z niej poważny łup, w sumie około 6.000 zł. Kasiarze wyszli tą samą drogą. Kradzież musiała być dokonana w nocy, gdyż o świcie zaczynały się tam zbierać chłopy sprzedający gazety. Kasa nie była ubezpieczona od kradzieży.

Wzrost zysków i inwestycji

Wyniki gospodarki Zarządu Sądowego w Elektrowni Warszawskiej

Końcowy ustęp sprawozdania zarządcy sądowego Elektrowni Warszawskiej inż. A. Kühna, złożony Wydziałowi Handlowemu Sądu Okręgowego w Warszawie podaje, iż zarządca sądowy zarządził m. in. sprawdzenie inwentarza z równoczesnym jego ocechowaniem i oceną, sporządzenie projektu i kosztorysu rozbudowy Elektrowni, przedstawił Zarządowi Miejskiemu projekt rozbudowy sieci elektrycznej w 1935 roku na sumę około 2 i pół milj. zł. i przystąpił do realizacji tego projektu, zarządził sporządzenie projektu przysposobienia placu elektrowni na ul. Kolejowej na skład węgla, tak, by móc doprowadzić zapasy węgla do normy, wymaganej przez koncesję, przeprowadził porozumienie z Elektrownią Pruszkowską w sprawie wspólnej dostawy energii dla elektryfikacji węzła kolejowego i łącznie z ta-

elektrownią złożył ofertę Min. Komunikacji.
W okresie pierwszych czterech miesięcy r. b. w porównaniu z takim samym okresem r. z. uzyskano następujące zmiany: 1) sprzedaż energii wzrosła z 30.743.300 kilowatogodzin do 34.004.736 kWh, czyli o 11 proc., 2) średnią cenę sprzedaży obniżono z 34.78 gr. do 31.63 gr. za kWh., czyli o 9 proc., 3) wydatki eksploatacyjne obniżono z 22.18 gr. do 19.42 gr. za kWh., czyli o 12 proc., 4) zysk brutto na kilowatogodzinę obniżono z 12.6 gr. do 12.33 gr., czyli o 3 proc., natomiast ogólna przewyżka wpływów nad wydatkami wzrosła z 3.873.477 zł. 52 gr. do 4.158.742 zł. 51 gr., czyli o 7 proc. Poza tym stan gotówki w bankach i kasie zwiększył się z sumy 684.621 zł 70 gr. w dn. 20 grudnia 1934 r. do sumy 4.007.750 zł 50 gr. w dn. 1 czerwca 1935 r.

„Zawisza Czarny“

w drodze do Londynu

Szkuner szkolny Związku Harcerstwa Polskiego „Zawisza Czarny“ po odwiedzeniu portu w Kopenhadze opuścił w dn. 8 b. m. kanał kilofski, udając się do Londynu. Na pokładzie szkuneru znajduje się 54 harcerzy. Kapitanem jachtu jest gen. Zaruski. Podróż ma cele ćwiczebne i naukowe, gdyż razem z harcerską

wycieczką znajduje się wycieczka Zw. Studentów Inżynierji Politechniki Lwowskiej.
Po zwiedzeniu Londynu i złożeniu wizyt organizacjom skautów angielskich oraz zwiedzeniu obiektów technicznych, szkuner wyruszy do Amsterdamu. Żegluga odbywa się w nader pomyślnych warunkach, a na pokładzie są wszyscy zdrowi.

Z miasta

KOSZTY UTRZYMANIA

W tygodniu sprawozdawczym od 1 do 6 b. m. w stosunku do ub. tygodnia, koszty utrzymania wzrosły o 0.45 proc. i wynoszą dla rodziny pracowniczkiej, złożonej z czterech osób, 2 zł. 40 gr. dziennie.

MASŁO DROŻEJE

Komisja notowań cen nabiału m. st. Warszawy zanotowała następujące orientacyjne ceny masła: wyborowego w opakowaniu 2 zł. 40 gr. (dotychczas 2 zł. 30 gr.), w drobnym opakowaniu firmowym — 2 zł. 45 gr. (dotąd 2 zł. 35 gr.), w blokach — 2 zł. 30 gr. (2 zł. 20 gr.), masła solonego — 2 zł. (1 zł. 60 gr.), oselkowego — 1 zł. 70 gr. (1 zł. 60 gr.) za kg. w hurcie.

ŁÓŻ W ZOO

Warszawski Ogród Zoologiczny otrzymał w darze od Polskiego związku stowarzyszeń łowieckich półtoraroczne gołosia. Zwierzę to przybyło do Ogródu w dobrym stanie i czuje się świetnie, a dostępne do oglądania dla publiczności będzie w najbliższym czasie.

BRUKUJĄ I ZNÓW ROZKOPUJĄ

W r. z. ułożono na całej długości ul. Chelmskiej w Ślęchach kosztowną kostkę granitową. W ten sposób stało się zadaniem wieloletnim staraniom mieszkańców tej dzielnicy, która uzyskała nowoczesną arterję komunikacyjną. Tymczasem obecnie ulica ta jest już rozkopana przez dyrekcję wodociągów i kanalizacji na całej swej długości. Czy roboty tych nie można było przewidzieć przed zaburkowaniem ul. Chelmskiej?

KARY ZA NIEPRAWIDŁOWE PRZECHODZENIE

Od 3 do 11 czerwca włącznie ukarano w Warszawie w trybie doraźnym 433 osoby za nieprzebiegowe przecho-

LIPIEC

SŁOŃCE

wschód zachód

3—29 19—53

KSIĘŻYC

wschód zachód

15—32 23—14

Di. dnia Ubyło

16—24 0—21

11

CZWARTEK

Dziś: św. Pelagji.
Jutro: św. Henryka.

Stonecznie i ciepło

Wczoraj rano przeważała w Polsce pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym, miejscami chmurna. Temperatura o godzinie 7-ej wynosiła od 13 do 19 stop. w zachodniej połowie kraju, a od 9 do 14 stopni we wschodniej. W górach termometr o tej porze wskazywał 5 stop. przy Morskiem Oku, 7 na Hali Gąsienicowej, 8 w Siankach, 10 w Wrochocie, 11 w Krynicu, 12 w Zakopanem, 13 w Truskawcu i 14 w Wiśle.

Przewidywany przebieg pogody do południa dzisiejszego: Pogoda słoneczna i ciepła o słabych wiatrach miejscowych. Na wschodzie słoność do burz lub przelotnych deszczów.

W teatrach i kinach

Repertuar na dzień dzisiejszy przedstawia się następująco:

Teatr Wielki: „Hr. Luxemburg“ Lehara.

Teatr Narodowy: „Stare wino“, „Teatr Polski“, „Król“, „Teatr Letni“, „Ty, to ja!“, T. Kameralny: „Sprawiedliwość“.

Teatr Aktora: „Chory z urojenia“ z Jaraczem.

A teraz, na co warto pójść do kina? Światowid (Marszałkowska 111) — „Nie chcę wiedzieć kim jesteś“ Stylowy (Marszałkowska 112) — „Człowiek który sprzedał głowę“, Atlantic (Chmielna 32) — „Tajemnica ekspresu“, Apollo (Marszałkowska 106) „Bengali“, Capitol (Marszałkowska 125) — „Urwis z Wiednia“, Europa (Nowy Świat 63) „Kryjówka szczęścia“, Rialto (Jasna 3) „Noce wiedeńskie“, Filharmonja (Jasna 5) „Revolucja śmiechu“.

Casino (Nowy Świat 40) „Niedokończona symfonia“.

Z teatrów

Mysz kościelna

Komedja w 3 akt. Władysław Fodora w Teatrze Kameralnym

Jeszcze jedna wersja bajeczki o skromnym kopciusku, któremu niespodziewanie uśmiecha się szczęśliwy los. Nowoczesny Kopciuszek nazywa się w Fodora „mysz kościelna“ i jest młoda, dzielna o byt walcząca bezrobotną dziewczyna.

Dowiedziawszy się, że w jednym z wielkich banków wiedeńskich wakuje posada osobistej sekretarki prezesa, „myszka“ myli czujność portierów i wślizgnęszy się do gabinetu samego władcy osiąga zwycięstwo dzięki niezwykłej energii i przytomności umysłu. Dotarwszy do ołtarza, myszka szybko się na nim zadumawia. Po paru tygodniach, to już nie mysz nawet, ale cały kot. Odżywny Kopciuszek zmienia się w uroczą kobietkę i z taką samą umiejętnością, jak przedtem posadę, zdobywa teraz, szczęśliwie, żona.

Całą tą nienową historijkę pokazał Fodor w sposób miły, ale nieco banalny. Poza zreżną robotą i kilku udanymi dowcipami nie wykazał węgierski komedjopisarz większej pomysłowości. Postacie „Myszy kościelnej“ to nasiad do znudzenia znani znajomi. Sytuacje również nienowe. Całość jest, jak parodiowa potrawa, choć smacznie i umiejętnie odgrzana.

Bardzo ładnie zagrała „mysz kościelna“ Jadwiga Zakliczka z wdziękiem i z prostotą przemieniającą się z błędnego Kopciuszka w ładną, miłośnic spragnioną dziewczynę. Pozostali wykonawcy z Julją Kraszewską, Rostanem, Strzeleckim i Srebrzyckim dobrze uchwycili lekki nastrój komedji. Reżyserował Teofil Trzcinski.

Jerzy Andrzejewski.